

**(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Po raz pierwszy pojawił się w Trigorii w 1998, gdy ówczesny prezydent, Franco Sensi, zidentyfikował go jako jednego z nowych ludzi ówczesnej piłki. Najpierw konsultant zewnętrzny, potem transferowy, na koniec dyrektor sportowy. To był pierwszy akt historii, która związała wówczas Franco Baldiniego z Romą. Tak, gdyż 22 lata później Baldini zamierza zainauguować czwarty rozdział swojego romansu z klubem Giallorossich.**

Rozdział, w którym latem będzie bohaterem transferowych ruchów Giallorossich (zakupów, ale przede wszystkim sprzedaży), aby postarać się pomóc klubowi w uzdrowieniu stanu konta. Jak? Poprzez słynne zyski kapitałowe i zmniejszenie kosztów pracy, co zasadniczo oznacza sprzedaż graczy uważanych za niepotrzebnych. Z kierunkiem Friedkina, który wciąż się nie zmaterializował, Pallotta poprosił przyjaciela, Franco Baldiniego, aby wrócił do roli operacyjnej. Tym razem, jednak, wydaje się być jedynie zewnętrznym konsultantem w operacjach transferowych.

Pierwszy Baldini w zespole Giallorossich, podsumowując, był tym z 1998 roku. Pracował siedem lat, wśród wzlotów i upadków. Czasami była miłość (również ze środowiskiem), potem kilka pęknięć. Na pewno, pośrodku było historyczne, trzecie scudetto Romy, którego Baldini był bohaterem obok Fabio Capello, człowieka, z którym dzielił doświadczenia w Realu Madryt i reprezentacji Anglii. Jako menadżer Baldini sprowadził do Romy graczy jak Emerson, Mexes, Paulo Sergio, Samuel, Batistuta, Chivu, potem, w 2005 roku, opuścił Trigorię. Do której powrócił w 2011 roku, z amerykańskimi właścicielami, którzy dali mu do ręki projekt odrodzenia Giallorossich. On, Sabatini i Fenucci, byli triumwiratem na czele Romy made in USA. Dwa lata w roli dyrektora generalnego, z wyborem Luisa Enrique, który miał zamieść pod dywan przeszłość i z relacją z Francesco Tottim, która miała od razu pod górkę ("*Musi pozbyć się lenistwa i tych, którzy wykorzystują jego nazwisko*"). Zatem doszło do przygody z Tottenhamem i powrotu, w 2016 roku, w roli zewnętrznego konsultanta. "*Konsultant Pallotty, który nie ma żadnej roli w kierownictwie Romy*", wyjaśniał w 2019 roku CEO Guido Fienga. Wcześniej jednak, przez trzy poprzednie lata, Baldini miał duży udział. Również w wyborach. Jak, dla przykładu, sięgnięcie po Luciano Spallettiego po odejściu Rudiego Garcii. "*Roma ma trzy ośrodki władzy: jeden w Rzymie, jeden w Bostonie i jeden w Londynie. Podsumujcie sobie*", mówił były dyrektor sportowy, Sabatini. Ten w Londynie, rzecz jasna, był związany z Baldinim.

Teraz startuje czwarta era relacji, które wiążą Romę z Franco Baldini. Do niego będzie należeć znalezienie dróg i przestrzeni w mercato. Zwłaszcza na rynku angielskim, który zna na pamięć. Ale także hiszpańskim i francuskim. Baldini posiada siatkę relacji i znajomości, która przez lata pozwoliła mu zdobyć zaufanie Pallotty. Wraz z jego profesjonalizmem i zamiłowaniem do estetyki świata. Tego świata, w którym umieścić trzeba ludzi takich jak Pastore, Fazio, Jesus, Florenzi, Schick, Gonalons i Karsdorp. To tylko skrót głównych nazwisk. Jednak w Premier League Roma obserwuje też wielu graczy (Pedro, Lovren, Vertonghen, Angel

Gomes) i przede wszystkim zdanie Baldiniego będzie bardzo ważne. Prawdą jest, że relacja między Romą i Baldinim nigdy nie została zerwana i przez lata jedynie się zmieniała. Ze wznoszeniami i upadkami, tak jak we wszystkich historiach miłosnych. Na pewno Baldini wciąż tam jest i będzie ciążył swoimi decyzjami. W Romie oczywiście mają nadzieję, że będzie to dobre obciążenie.

Autor: abruzzo